

____śmiechając się nieza____ważalnie, Ł____kasz k____pił, po niedł____gim oglądani____, kapel____sz ze str____sim pi____rem na bal kosti____mowy, a dla Kła____dii ż____łtą ch____steczkę, ____danie kompon____jącą się z p____łb____tami na gr____bej g____mie czy ka____cz____k____.

Pisownia wyrazów u, ó

D____ch skarb____

Nie ____miałem zil____strować wam koszmar____ b____dzącego mnie kt____ryś raz z rzęd____. W p____łśnie cz____ję, że ____ciekam przed zak____tym od st____p do gł____w w kolcz____gę d____chem, kt____ry na przek____r mojem____ przerażeni____ powoł____tk____ ____jm____je m____szkiet i sal____t____je mi ob____rącz. Ze strach____ brak____je mi oddech____. Nie od raz____ pokon____ję nie____fność. ____w d____ch poroz____miewa się ze mną w niezroz____miały spos____b bez sł____w. Cz____ję, że m____wi o pag____rk____ z wypr____chniałym b____kiem, wyr____żniającym się d____żą dzi____plą sł____żącą stadk____ wiewi____rek za stoł____wkę. Gdy p____łksiężyc przes____nie się na poł____dnie w swojej s____miennej wędr____wce i zn____żony oświetli ____kośnie łachę ż____łci____tkiego piask____ wzdł____ż wąwoz____, m____szę włożyć rękę w podł____żną dzi____rę ____kazaną błaskiem. ____jrzę zw____j zrabowany przed st____lęciami ____bogim chłopotom. To ____niwersał. ____pamiętnia werb____nek l____d____ do powstania kości____szkowskiego i m____wi o r____wności. Czem____ż p____źniej został t____taj ____kryty? Widziało nie ____mie ____dzielić odpowiedzi.

B____dżę się ze strach____, nie roz____miejąc, czem____ ak____rat mnie co wiecz____r doświadcza ten ____pi____r.

Po dw____ch nocach spokoj____ straszyciło zn____w prób____je mnie nam____wić do wędr____wki, ____zmysławiając, że tak d____łgo bę-

dzie mi się kazywać, aż pod jego kier nkiem sprób ję posz kać dok ment . Ten m si znaleźć się w og lnodostępnym m ze m. C ż, z d chami pr żna dyskusja. J tro albo poj trze dam się na wzg rze. A n ż się da?

Pisownia wyrazów z u, ó

Wyr szamy w g ry

– J tro nie wyr szam z wami w g ry. I nie pr b icie ze mną o tym dysk tować – ciągnął Ludwik.

Nie lękliśmy się n tki nie giętości w jego oświadczeni . J ż za ważyliśmy, że m si dawać, żeby nie chodzić za tch rza we własnym mniemani . Nie znaje opor . Wyb cha w wczas str mieniem arg ment w. Na czyliśmy się jednakże rywać te wyb chy w p ł zdania. T taj też nie ważali śmy za stosowne arg mentować.

– ważam, że nie można dłu zej legać gn śności. da nam się chyba szybci tko przątnąć dom i pchnąć do samochod mn stwo drobiazg w, kt re będą żyteczne na miejsc , w schronisk . M simy na czyć się działać wsp lnie. – m wił J lek.

– Nie r bcie ze mnie k chty – obr szala się zasm cona mam sia. – Nie got ję żadnego z lbionych posiłk w.

– Czy można nie stannie tyskiwać? – pr bował jąć się za przyw dcą J zek. – M simy przecież coś kons mować.

– B ty już mnie wierają. N żki mi rosły – dodawał mał tki J rek. – K pcie mi dłu zsze b ciki – mar dził.

– Na miejsc__ p__jdziemy do sklep__. – __litował się nad je-
go __dręką w__jek Zi__tek.

– Nie __jrzę Maci__sia – nie __stępowała __parta Dan__sia.

Tat__ś r__wnież coś mar__dził o nie__danej pr__bie __stawie-
nia zapłon__, jednakże nie rezygnował z podr__ży. M__wił i za-
chęcał dł__go.

Nazaj__trz k__zyn __brał się szybci__tko, wesol__tko po-
gwizd__jąc. Niespodziewanie __ciął m__zykę. W mieszkani__ było
p__ści__tko. Samochod__ także nie było. W k__chni __jrzał kar-
tel__szek:

„Wyr__szyliśmy w S__dety. Jednakże cz__j się op__szczony na
kr__tko. Wr__cimy niedł__go.

– Kochani podr__żnicy.”

Czy uparci__ch m__siał zostać sam w op__szczonym mieszka-
ni__?

Pisownia wyrazów z rz, ż, sz

Zda__enia w ksią__ęcym pałacu

P__y księ__ycu t__epotały rozło__yste sk__ydlą nietope__y,
ude__ając potę__nie w twa__e nieopat__nych p__echodniów,
zda__ających po spo__yciu wiecze__y ku b__egowi __eki. Nie-
któ__y wie__a, __e tu o bezwiet__nym zmie__chu p__echadza się
wśród p__ydro__nych wie__b, mod__ewi i b__óz duch zg__ybiałe-
go zegarmist__a.

G__ego__ uj__ał go niemal__e p__ed sobą, gdy p__echo-
dził koło niedu__ego k__aka ja__ębiny, p__y którym nie__ad-
ko mo__na go było uj__eć o t__eciej w nocy. Pob__ękując na

skłypcach ekł, e zda y się wa ne wyda enie. eczywi-
 ście nazajut księ niczkę zat aśnięto w st elistej wie y z mo-
 się nym k y em na wie chołku, poniewa wraz z p yja-
 ciółką Kata yną ob erała się niep yzwoicie niedoj ałymi
 po eczkami. T ynastego w eśnia ksią ę Włodzimie zło ył
 o tym wyda eniu up ejmą notę informacyjną. Zatrwo eni
 dwo anie ma yli, żeby ul yć Ma enie. Figla e rozwa ali
 p ez dłu szą chwilę mo liwość p epiłowania w eciądy.
 P yboczna dru yna jednak e adko wyra ała swe zdanie.
 Tak e teraz p yjęto decyzję bez sp eciwu.

P ybywającą do dwo y cza dziewczynę p yjął na kru gan-
 ku kancle z nale ytą powagą, częstując p enicznymi ro kami
 z d emem je ynowym, a bżen ob ucił ry em i ytem.

Pisownia wyrazów z rz, ż, sz

ymskie Koloseum

W staro ytnym ymie imperato y uwa ali za ecz nie
 tylko po adaną, ale niemal e najwy szej wagi, p ypodob-
 nie się niezmie onym e om. U adzali ig yska, p ygoto-
 wane p ewa nie z ogromnym p epychem. Od tego równie
 zale ała ich p yłość polityczna, a ka dy zamie ał adzić
 długo. Mo liwość p yglądania się ig yskom stała się p yjem-
 niejsza gdy wybudowano i p ystrojono eżbami największy amfi-
 teatr ymski – Koloseum. Tu p ystępowali do walk gladiato y.
 Byli to mę czyźni o du ej tę yźnie fizycznej. Zmuszano ich do
 p eprowadzania ró nych bojów i zapasów, ku niezap eczonej
 uciesze krwio erczych widzów. Nie adko zaślu ony gladiator